



Przetrwać epidemię z jak najmniejszymi konsekwencjami (17 kwietnia 2020)

2020-04-20

Do tej pory mówiliśmy tylko o zdrowiu. Koronawirus wpływa bowiem na nasze zdrowie, ale sądzę, że jest już ten czas, żeby zacząć myśleć o naszych dochodach. Niestety, stan epidemii uderza w nasze portfele, indywidualne, ale także w portfel miasta. Chciałem zwrócić Państwa uwagę na to, jak budżet miasta w ogóle wygląda.

Otóż dwie trzecie budżetu to są dotacje i subwencje, które otrzymujemy od państwa, część wpływów jest z podatków PIT, CIT, są kwestie subwencji, związane np. z subwencją oświatową, do której, nawiasem mówiąc, dokładamy ok. 400 mln zł rocznie. Państwo zleca nam pewne zadania, na które nie płaci w 100 proc. Miasto jest takim samym przedsiębiorstwem, w cudzysłowie oczywiście, jak każdy zakład pracy. Po to, żeby mieć pieniądze na wydatkowanie, musi mieć też przychody. Te przychody w tej chwili są znacznie ograniczone.

Podpisałem zarządzenie, w którym właśnie daję cały wykaz spraw, które zaczynamy załatwiać, aby mieszkańcom ulżyć. Ale znaczna część tych spraw polega na odroczeniu płatności. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby płatności nie wpłynęły. Tę samą zasadę stosuje w stosunku do nas państwo. Płacimy tzw. janosikowe. To jest kwota wpłacana przez miasta, które są w lepszej sytuacji finansowej na rzecz poprawy miejscowości w gorszej sytuacji. W Krakowie w tym roku wynosi 116 mln zł. Państwo w ustawie, która ma być przyjęta zapisało, że zawiesza na dwa miesiące wpłatę „janosikowego”. Te raty i tak będziemy musieli zapłacić.

Proszę Państwa, jednym z głównych wpływów jest podatek PIT i CIT. 190 mln było zaplanowane z CIT, ponieważ znaczna część firm już się zlikwidowała, część się będzie likwidowała, liczymy, że te wpływy będą mniej więcej o połowę mniejsze. Podobnie z PIT-em, który płacą mieszkańcy – też będzie znacznie mniejszy. Jest cały szereg różnego typu podatków, które teraz albo odkładamy, albo zmniejszamy, zaniżamy.

Jak Państwo pamiętacie, ogłosiłem program „Pauza”, który ma pomóc przedsiębiorstwom. Powinniśmy robić wszystko, żeby firmy nie zaprzestały działalności. Inwestycji, które w ogóle nie ruszyły nie wprowadzamy do obiegu, te, które są w trakcie, będą kontynuowane, bo to daje pracę ludziom, firmy nie zawieszają swojej działalności, a co za tym idzie, wpłacają swoje podatki do miasta. Pojawia się szerszy problem, związany z kwestiami zatrudnienia, coraz więcej firm się likwiduje. Do urzędu pracy dawniej przychodziło dziennie około 20 osób, w tej chwili to około 100 osób... Dlatego robimy wszystko, aby ci ludzie nie stracili pracy.

W najgorszej sytuacji są firmy z kilku branż, przede wszystkim turystyczna, kultura – i tutaj musimy iść w dużej mierze na przetrwanie. Nie będzie dodatkowych dochodów, ale to, co mają zagwarantowane – głównie pensje, będą otrzymywać. Z branżą hotelarską jest gorzej, hotele są prywatne i teraz nie działają w ogóle. Mniej więcej 20 proc. mieszkańców żyje z turystyki. Przeglądam na Facebooku niektóre wpisy, szczególnie jeden mnie uderzył. Kogoś, kto jest pracownikiem państwowym i cieszy się z tego, jak dobrze jest, że tych turystów nie ma – nie mając świadomości konsekwencji.

Podobny program też jest dla organizacji pozarządowych. To duży sektor, który prowadzi różnego typu działalność wspólnie z miastem. I tutaj także przyjęliśmy zasadę, żeby w miarę



możliwości nie doprowadzić do tego, że zwiną swoją działalność. Jeżeli festiwal się nie odbywa, były zaplanowane na to środki, to my będziemy wypłacać tylko tę część, która została już zaangażowana. Bo ci ludzie pracowali, wykonali pewne działania, ponieśli pewne koszty i muszą za to otrzymać pieniądze. To, co zaoszczędzamy, dajemy na pomoc dla środowisk głównie kultury.

Proszę Państwa, wiele kontrowersji wzbudza kwestia komunikacji. Ograniczyliśmy komunikację z bardzo prozaicznego powodu: każdy bilet, który Państwo kupujecie do tramwaju czy autobusu, pokrywa koszty Waszego przejazdu tylko w 50 proc. Miasto pokrywa drugie 50 proc. Analizy prowadzone na bieżąco pokazują, że tak naprawdę będziemy dopłacać 90 proc. Ograniczyliśmy linie tramwajowe i autobusowe, które jeżdżą puste w pewnych godzinach i naprawdę nie ma sensu wydawać pieniędzy. Wszystko kosztuje. Jak skończy się pandemia i będzie trzeba uruchomić komunikację normalnie, to musimy mieć pieniądze.

Państwo macie też pretensje, że od 24.00 do 4.00 rano są wyłączone światła w parkach. Z tego, co wiem, jest zakaz chodzenia do parku, więc kto chodzi od 24.00 do 4.00 rano do parku. Byliśmy jedynym miastem z wielkich miast, które zrobiło ulgi w strefie parkowania. Strefa parkowania, która mniej więcej 30 proc. miasta pokrywa, jest strefą, która dotyczy obszarów, gdzie mieszkają starsi ludzie. Chodziło o to, żeby można im było dowieźć obiad, dowieźć zakupy, jakoś pomóc. To będzie obowiązywało do 3 maja. O co zresztą inni prezydenci miast mieli do mnie pretensje, że tak wyszedłem przed szereg.

Proszę Państwa, szacujemy, choć trudno powiedzieć na 100 proc., że w tym roku będziemy ok. 1 mld zł do tyłu. Gdzieś te pieniądze trzeba znaleźć. Będziemy głównie pokrywać i oszczędzać na wydatkach bieżących, bo tutaj mieliśmy czasami – nie użyję słowa „fanaberie”, ale pewnych rzeczy nie musieliśmy wykonywać. Po prostu dla mieszkańców, żeby im było wygodniej żyć. W tej chwili trzeba to będzie troszeczkę ścieśnić.

Mówię to Państwu z jednego powodu: abyście Państwo mieli świadomość, że ideą tego jest to, byśmy przetrwali. Są pewne ograniczenia, są pewne cięcia to tylko dlatego, żeby z jak najmniejszymi konsekwencjami przetrwać ten okres.

Życzę Państwu dużo zdrowia i psychicznej odporności bo naprawdę musimy się z tym wszystkim liczyć.